

Mały wojownik

Cisza w lesie, z dala od odgłosów cywilizacji, przeplatana jedynie miłym śpiewem myszkirolika i pierwiosnka, działa jak zwykle kojąco. W pewnym momencie moją uwagę zwraca niewielkie stado sosnowek z białą plamką na potylicy, które drze się niemilosiernie swoim ksze ksze. Dwie zięby zaglądnę w to samo miejsce, gdzie rozdrażnienie ich sięga zenitu, po czym przelatują na sąsiednią gałąź. Mrużąc oczy próbują na tle błękitnego nieba, wysoko w gałęziach, dostrzec źródło niepokoju. Nagle dostrzegam przyczynę zamieszania. Przy pniu świerka siedzi sóweczka – niewielka, wazera zaledwie 60 g sowa przypominająca na pierwszy rzut oka raczej maskotkę niż żywe stworzenie. Swymi czarnymi żenicami o żółtych tęczówkach lustruje otoczenie czujna i nastroszona. Trzymana w szponach ofiara, którą jest zięba, wydaje się niewiele mniejsza od niej. Reakcja ptaków wróblowatych na obecność ptaka drapieżnego – szczególnie sów – jest zwykle podobna. Motywy takiego zachowania są złożone i do końca trudne do wyjaśnienia. M.in. jest to sposób, aby niedoświadczone osobniki w stadzie poznały obraz jak i głos potencjalnego zagrożenia i tym sposobem wzmocniły efektywność czuwania grupy. Można sztucznie wywołać taką reakcję drobnych ptaków odtwarzając głos sóweczki z magnetofonu. Jeśli się niepokoją i podlatują na niewielką odległość, mamy pośredni dowód na obecność tej sowy w najbliższej okolicy. A jak reagują na ten sam głos same sóweczki? Jeśli w sezonie lęgowym zaaplikujemy go w obrębie terytorium lęgowego samca, nie pozostanie on obojętny. Im bliżej centrum, tym reakcja jest silniejsza. Czasami dojść może nawet do ataku na źródło dźwięku (tu: magnetofon). Takie zachowanie wykorzystują ornitolodzy do określenia jej obecności na danym obszarze,



wagę, aby nie zakłócać harmonii lęgu.

Sóweczka jest najmniejszą sową na naszym kontynencie występującą głównie w pasie tajgi. Stanowiska w Polsce pd., Czechach, Francji, Niemczech itp. są izolowane od głównego zasięgu, również z powodu małej mobilności gatunków. W niekorzystnym okresie zimowym przemieszczają się po najbliższej okolicy, w górach schodząc w niższe położenia. Już na przełomie lutego i marca samce obwieszczają zajęcie stanowisk przeciągłymi gwizdami, które wydają w dzień(!), a zwłaszcza w godzinach wschodu i zachodu słońca. Wtedy też często polują na szykujące się do snu ptaki śpiewające, w tym pisklęta i podloty (słabo lotne młode po wylocie z gniazda) oraz drobne ssaki. W nocy śpią. Przyczyną tego jest ograniczona zdolność do widzenia w ciemności – widzi dwa razy gorzej od nas i 10 razy od puszczyka. Ze względu na niewielkie rozmiary stara się unikać większych od niej drapieżników, również – a może zwłaszcza – innych sów. Jest niemalże regułą, że tam, gdzie jest puszczyk, nie ma sóweczki, dlatego „spychana” jest przez niego do uboższych siedlisk lasów iglastych i w najlepszym razie – mieszanych. Zdarza się czasem, że para ryzykuje złożenie jaj w obrębie arealu puszczyka skuszona obecnością dziupli i obfitością pożywienia, narażając jednak lęg, a zwłaszcza młode po wylocie, na duże niebez-

pieczeństwo z jego strony. Rodziny takie szybko opuszczają najbliższą okolicę, gdy już noce spędzają wspólnie na gałęziach. Niewielkie rozmiały również mają swoje dodatnie strony. Sóweczce łatwiej jest się ukryć w konarach drzew, gdy czatuje na zdobycz, a potrafi tak siedzieć godzinami, rzadko zmieniając grzęde. Jej atak jest byskawiczny i najczęściej skuteczny, czym nadrabia stracone godziny wyczekiwania na „okazję”. Dzięki krótkim, zaokrąglonym skrzydłom jest tak szybka w locie, że trudno nadążyć za nią wzrokiem. Taka budowa wyklucza jednak możliwość migracji na dalsze odległości, nie jest to zatem gatunek inwazyjny ani wędrowny.

Sóweczka jest potwierdzeniem zakorzenionych w legendach podań o drapieżnikach polujących mimo sytości. Jak wszystkie tego rodzaju bajki i ta ma swoje korzenie w rzeczywistości. Nadmiar zdobyczy umieszcza ona w tzw. spiżarniach: zamkniętych zimą (budki, dziuple), a w pozostałych miesiącach otwartych (gałęzie, pnie itp.). Korzysta z nich w razie załamania pogody, grubej pokrywy śnieżnej, niepowodzenia w polowaniu itp., a zwłaszcza w okresie karmienia piskląt. Dzięki temu dozuje pokarm w zależności od stopnia sytości piskląt, nie zaś jego dostępności.

Na niewielkim obszarze Parku Narodowego Gór Stołowych wielkości zaledwie 63 km² wykryto dotychczas ponad 15 stanowisk sóweczki, a w ostatnich latach znaleziono dwie dziuple lęgowe – pierwsze po ponad 100-letniej przerwie. Nie bez kozery przed wojną niemieccy ornitolodzy traktowali Góry Stołowe jako sówią enklawę (nie tylko przez wzgląd na naszą bohaterkę). Jednak – biorąc pod uwagę udokumentowane fakty – sóweczka w tamtych czasach miała mniej szczęścia niż obecnie. Wprowadzie gniazda tego gatunku nie podlegają ustawowej ochronie strefowej, jednakże obecnie wykryte dziuple lęgowe na terenie PNGS otoczono niewielkimi, ale wystarczającymi strefami, gdzie zaniechano wszelkiej ingerencji człowieka.

ROMUALD MIKUSEK